

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Plotków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”



Poco cierpieć na
OBSTRUKCJĘ?

kiedy można zawsze regulować zrostek przy pomocy łagodnie przeczyszczających pigulek ALDOZA, ze znakiem ochronnym „GORAL”. Stosuje się przy nadmiernej otłocności i złej przemianności materii. Nie wymaga specjalnej diety. Próbną pud. o 5 szt. w cenie 0.15

ALDOZA
ZE ZN. OCHR. „GORAL”

Hitler nie uznaje paktu z Polską

wskutek odrzucenia przez Polskę żądań Niemiec w sprawie Gdańska i autostrady przez Pomorze Hitler odrzucił propozycje prezydenta Roosevelta

BERLIN. (Tel.) Wczoraj na posiedzeniu Reichstagu przemówienie, będące odpowiedzią na orędzie prezydenta Roosevelta.

Na krótko przed godziną 12-tą Hitler w towarzystwie członków rządu wyjechał z gmachu urzędu kanclerskiego samochodem przez Wilhelmstrasse i bramę Brandenburską do opery Krolla, gdzie się odbywa posiedzenie Reichstagu. Gmach opery przystrojono na zewnątrz i od wewnątrz girlandami i kwiatami.

Na przybycie Fuchrera oczekiwało 800 posłów. Na trybunach zasiadł korpus dyplomatyczny, goście honorowi i przedstawiciele prasy niemieckiej i zagranicznej.

Natychmiast po otwarciu posiedzenia przez Goeringa zabrał głos Hitler. Podczas jego mowy praca w fabrykach i biurach została przerwana. W szkołach, przedsiębiorstwach, gospodach i teatrach ustawiono głośniki radiowe, transmitujące tekst mowy.

gólnoeuropejskich w imię pokoju.

Jeśli w Europie istnieje napięcie to nie z jego winy, gdyż Rzesza dała zapewnienia szeregu państwom, że nie ma agresywnych zamiarów.

Dzieje opanowania Austrii i Czechosłowacji

Hitler wymienia, że np. w najlepszych stosunkach pozostaje z Włochami, Węgrami i Jugosławią, natomiast nigdy nie krył, że nie zadowolony jest stanem jaki panował w Austrii czy Czechosłowacji.

Dumnym jest, że zdołał zjednoczyć wszystkich Niemców w jednym państwie. Kreśli dzieje opanowania Austrii oraz Czechosłowacji zaznaczając, że on to właśnie uratował pokój. Czechosłowacja była sztucznym tworem, Czesi stanowili mniejszość we własnym państwie. Państwo to było bastionem w walce przeciwko Rzeszy, było arsenałem i bramą wypadową Zachodu i Sowiec.

Nikt nie może się więc dziwić że Niemcy ten arsenał zniszczyli

„Nigdy więcej Monachium”

Hitler uważa, że zajęcie Czechosłowacji nie stoi w sprzeczności z układem monachijskim. Jeśli dziś się krzyczy na Zachodzie „nigdy więcej Monachium” to znaczy, że nie chcą pokoju, że panowie kapitałiści chcą robić na wojnie wielkie interesy.

Kanclerz polemizuje ze stanowiskiem Anglii w sprawie zajęcia Czechosłowacji. Kanclerz zaznacza, że nie chce walczyć z Anglią, że Niemcy rozumieją dążności imperialne Anglii i Anglia musi również uznać dążenia Niemiec. Rzesza posiada dość siły, by swoje cele realizować.

Wypowiedzenie układu morskiego z Anglią

Niemcy zawarły układ morski z Anglią tylko w przekonaniu że nigdy nie dojdzie do wojny między tymi dwoma państwami. Tymczasem w Anglii inaczej się na to patrzy. W tych warunkach Hitler oświadcza, że wywołuje ten układ. Jest to akt szacunku

wobec samego siebie.

Hitler wyraża nadzieję, że gdzieś może do innego porozumienia, ale zapewnia, że każdy kto zechce sięgnąć po Niemcy napotka na siłę olbrzymią, która zdolna jest każdego obalić. Niemcy nie obawiają się żadnego okrążenia.

Następnie kanclerz przypomniał w jaki sposób Klajpeda powróciła do Rzeszy i oświadcza, że przez zawieranie układów gospodarczych z poszczególnymi państwami Niemcy bynajmniej nie dążą do ich podboju. To oświadczenie Hitler nazywa kłamstwem wrogiem Niemcom prasie, która wciąż rzekomo burzy świat przeciw Rzeszy.

O stosunkach z Polską

Z kolei kanclerz przechodzi do spraw polsko-niemieckich. Zaznacza, że posiadał pełne zrozumienie dla żywotnych interesów Polski, która musi mieć dostęp do morza. Dążył do porozumienia z Polską, podobnie jak po polskiej stronie wyrazicielem porozumienia był Marszałek Piłsudski. W tych warunkach doszedł do skutku układ o nieagresji z 1934 roku.

Układ ten przewidywał, że

ważność zatrzymują wszystkie do tej chwili zawarte porozumienia i układy międzynarodowe polski, ale nie wszystkie nowe układy. Pozostała otwartą tylko sprawa Gdańska, który chce powrotu do Rzeszy.

Przed kilkoma miesiącami, mówi Hitler, proponował rządowi polskiemu rozwiązanie tej sprawy, która rzekomo miała się przyczynić do uspokojenia atmosfery europejskiej.

Polska odrzuciła propozycje Niemiec

Uznając konieczność dostępu dla morza dla Polski uważał, że Polska winna uznać konieczność łączności Rzeszy z jej prowincją wschodnią. W tym celu proponował wezwanie Gdańska jako wolnego miasta do Rzeszy oraz zbudowania drogi kolejowej oraz autostrady dla użytku niemieckiego, przy czym wszystkie prawa Polski miały być nadal uszanowane. Polska te propozycje odrzuciła.

Kanclerz żałuje tego stanowiska Polski, która w jego propozycjach była stroną korzystającą a nie dającą.

Dalej wskazuje, że umowa polsko-angielska jest sprzeczna z układem z Rzeszą z 1934 roku i dlatego uważa ją za wygasłą. Jeśli Polska wystąpi z nowymi propozycjami dla uregulowania wzajemnych stosunków Niemcy gotowe są do rozmów.

Odpowiedź na notę Roosevelta

W dalszym ciągu swojego przemówienia kanclerz omawia rolę Niemców w wojnie hiszpańskiej, mówi o nierozważalnych więzach łączących Niemcy z Włochami i wzajemnym zrozumieniu interesów.

W ostatniej części swego przemówienia kanclerz w sposób niechętny i ironiczny odpowiada na poszczególne punkty telegramu Roosevelta. Przedstawia tę sprawę w ten sposób, jako by wszyscy li tylko sprzymierzali się przeciwko biednym i spokojnym Niemcom, które nigdy nikomu nie zabrały.

Wielokrotnie przy aplauzie zebranych domaga się zwrotu kolonii oraz wolności dla handlu niemieckiego. Kpi z różnych konferencji międzynarodowych i atakuje Anglię za jej politykę europejską oraz postępowanie wobec Arabów.

Kończąc zapewnia, że Niemcy posiadają dość siły, by przeciwstawić się każdej agresji i przeprowadzić razem z przyjaciółmi z osi swoje plany i cele.

Dalszy ciąg na stronie 2-iej

„Taktyczny manewr demokracji”

Powitany hucznymi oklaskami zabrał kanclerz Hitler głos kilka minut po 12 i przemawiał 2 i pół godziny. W niektórych momentach był hucznie oklaskiwany, w innych posłowie dawali wyraz swojemu poglądom przez różne okrzyki.

Na wstępie zaznacza, że zwołał Reichstag, by zaznajomić ich ze

swoją odpowiedzią na telegram prez. Roosevelta.

Jest jasnym mówi Hitler, że odpowiedź moja jest negatywna. Telegram otrzymał później anizeli państwa demokratyczne. Ukazały się już najrozsłabsze komentarze.

Dla Hitlera nie ulega wątpliwości, że ta cała sprawa jest taktycznym manewrem demokracji.

Podziękia Opatrzności

Składając słowa podziękia Opatrzności, które pozwoliły jemu ongiś nieznanemu żołnierzowi niemieckiemu odbudować Rzeszę Niemiecką zaznacza, że było to zawsze jego jedynym marzeniem i celem całej działalności politycznej od wstąpienia na jej arenę. Nigdy nie zrobił nic przeciw obcym narodom czy państwom. Jego działalność polityczna jako wodza Niemiec ograniczyła się li

tylko do odebrania tego wszystkiego co Niemcy stracili przed 20 laty.

W granicach obecnego państwa niemieckiego nie znalazło się nic co kiedyś nie należało do Niemiec, co nie było z nimi związane historycznymi więzami.

Czechy i Morawy były niemieckie zanim jeszcze Ameryka została odkryta. A Praga miastem cesarzy niemieckich.

„Traktat Wersalski” stworzył szereg nieszczęść

Następnie Hitler opowiada czego oczekiwano po zakończeniu wojny ogólnego zadowolenia i spokoju. Nic jednak nie zostało zrealizowane co Hitler przypisuje działalności szeregu politykom państw demokratycznych. Nieszczęściem dla Europy było to, że na czele państw stali politycy, którzy sami nie walczyli na frontach.

Traktat Wersalski stworzył szereg nieszczęść. Demokracje tylko spętały Niemcy, ale nie potrafiły rozwiązać żadnych zagadnień. Stworzono sztuczne twory, a gdy nadeszły dla tych państw krytyczne chwile tchórzliwi politycy, nawet nie zdobyli się na wzięcie odpowiedzialności.

Nie chce walczyć z Anglią

Następnie Hitler znowu opowiada swoje wysiłki do wydzwignięcia Niemiec z tego chaosu i upadku do jakiego wpędziły je mocarstwa po wojnie światowej poczyn przesył do zagadnień zewnętrznych.

Zaznacza, że zawsze był go-

tów podporządkować pewne interesy narodowe ogólnoeuropejskim. Właśnie z tego punktu widzenia wychodząc zapewniał, że Niemcy nie roszczą sobie żadnych pretensji do Alzacji i Lotaryngii. I to nie z obawy przed Francją, ale w imię interesów o-

Swieżą NAFTALINĘ TORBY antymolowe

do przechowania garderoby poleca

Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

O czym „marzyli” politycy niemieccy

Rewelacje znanego dziennikarza francuskiego

Znakomity dziennikarz francuski, Jules Sauerwin, który bawi obecnie w Berlinie, przeprowadził rozmowy z szeregiem wybitnych osobistości na tematy aktualne. W rozmowach tych poruszo no również sprawę Polski. Z otrzymanych odpowiedzi dziennikarz wysnuł wniosek, że w Berlinie uważają obecnie Polskę za wroga Nr. 1, dlatego, że odrzuciła propozycje Hitlera, przeprowadziła częściowo mobilizację i zawarła pakt bilateralny z Anglią.

Stanowisko to zdziwiło nieco dziennikarza. Zaznaczył, że Trzecia Rzesza przecież zawarła pakt nieagresji z Polską, którego termin wygasa dopiero w roku 1944 i zapytał, czy Niemcy nie mogli by poczekać z poruszeniem tych kwestji spornych aż po tym terminie.

Na to otrzymał następującą odpowiedź:

— Zachowaliśmy prawo rozmawiania o Gdańsku w dogodnej dla nas chwili. Uważamy, że chwila taka właśnie obecnie nadeszła. We wrześniu Polska zyskała na konferencji monachijskiej, odbierając terytoria zamieszkałe przez ludność polską i kilka sąsiednich gmin. W marcu zaś uzyskała wspólną granicę z Węgrami, przez zajęcie przez zaprzyjaciłone z nią państwo Rusi Podkarpackiej. Może pan sobie wyobra-

zić, jakie znaczenie posiada dla Polski zajęcie tego terenu, który mógł się stać Piemontem ukraińskim, ośrodkiem służącym do podjudzania Ukraińców przeciwko Polsce. Węgry zapewnił Polsce, że obecnie koszar ten zaniknie.

A my, którzy mogliśmy zająć te obszary, nie uczyniliśmy, aby zmniejszyć sukces Polski. Na sze oddziały nigdy nie zajęły takiego stanowiska, które by zagrażało Polsce.

— Polska powinna była nam się za to odwdziżyć — ciągnął dalej rozmówca dziennikarza. — My zaś doszliśmy do wniosku, że obecnie, po pięciu latach, podczas których Führer nie zawahał się zająć stanowisko wysoce niepopularne, zakazując narodowi niemieckiemu mówić o korytarzu,

nadeszła chwila, aby kwestię tę załatwić.

Czegośmy żądali? Wyłącznie przyłączenia Gdańska do Rzeszy i wybudowania normalnej autostrady, aby wreszcie Niemiec mógł udawać się z Berlina do Królewca bez natknięcia się na celnika polskiego. Dawaliśmy Polsce gwarancje ekonomiczne, zapewniając prawo swobodnego korzystania z portu pomimo, że w pobliżu jest położony doskonale zorganizowany port Gdynia, połączony z zapleczem specjalną magistralą kolejową. Kolej ta mogłaby przebiegać pod, lub przez naszą autostradę.

Gdańsk przestałby wówczas być groźbą dla Polski i w ciągu 25 lat nie mówiono by o korytarzu.

Wszystkie kwestie sporne między nami a Polską byłyby załatwione za jednym zamachem.

Takie są nasze propozycje. Przepraszam, były nasze propozycje, ponieważ gdy nadeszła gwałtowna odpowiedź Polski, i przeprowadzono tam mobilizację, wycofaliśmy je.

„Taka jest teza niemiecka — twierdzi dziennikarz. — Nie należy jednak ukrywać, że mimo obecnego ustępstwa niemieckiego, za kilka tygodni, lub miesięcy sprawa ta może stać się znów palącą. Na razie Trzecia Rzesza nie spieszy się, ale w każdej chwili może doprowadzić do konfliktu, ponieważ wystarczy odpowiednio nastroić Niemców gdańskich, a dojdzie automatycznie do wybuchu”.

Niemcy boją się szpiegów

BERLIN. Wczoraj wieczorem rozlepiono w całym mieście plakaty wzywające ludność do walki ze szpiegostwem nawet jeżeli szpieg należy do własnej rodziny. Nikt nie może się dać naciągnąć na udzielenie informacji, obowiążkiem każdego jest w razie jakichś podejrzeń, zawiadomić policję lub przełożonych. Szpiegów działają nie tylko w armii. Chodzi im także o informacje o wszystkich innych organach związanych z obroną, a przede wszystkim o informację przemysłowe. Kto wpadnie w sidła szpiegów jest zgubiony. Kto nie spełni obowiązku wskazania szpiega lub zdrajcy, może się narazić na karę śmierci.

Czy Szwajcaria potrafi obronić się

na wypadek niespodziewanego zamachu na jej granice

W tych dniach jeden z współpracowników szwajcarskiego sztabu generalnego, pułk. Hans Frick, miał w Brnie odczyt na temat: „Czy Szwajcaria potrafi się obronić na wypadek gdyby została napadnięta?”

Przed wszystkim pułkownik zaznaczył, że niebezpieczeństwo napadu na Szwajcarię zwiększyło się z chwilą, gdy na granicy niemiecko - francuskiej powstały silne, trudne do przebycia fortyfikacje. W związku z tym Szwaj-

caria przedsięwzięła cały szereg środków natury wojskowej. Środki te nie dotyczą tylko przygotowania kadr żołnierzy, ale i zmodernizowania armii szwajcarskiej. Armia ta jednak, zdaniem pułk. Fricka, nie została jednakże jeszcze całkowicie zmodernizowana. Winę za to ponoszą przede wszystkim zagraniczne fabryki zbrojeniowe, które są tak zawalane pracą, iż zwlekają z wykonaniem zamówień szwajcarskich. Przemysł zaś szwajcarski jeszcze nie przeczucił się w dostatecznej mierze na wytwórczość zbrojeniową.

Na wypadek wojny Szwajcaria będzie mogła wystawić armię, liczącą pół miliona żołnierzy. Nie jest to w zasadzie dużo, ale jeśli się weźmie pod uwagę warunki geograficzne kraju, okaże się, że nie jest to wcale mała armia. Napaść na Szwajcarię może zakończyć się powodzeniem wyłącznie dzięki znacznym siłom napastnika. Geograficzne warunki Szwajcarii nie dopuszczają jednakże do udziału wielkiej ilości sił zbrojnych w walkach. Warunki te przedstawiają też znaczną trudność dla operacji artylerii. Trudność też przedstawia dla nieprzyjaciela utrzymanie łączności z zapleczem, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę, że zgodnie z opracowanym przez szwajcarski sztab generalny planem obrony, wszystkie drogi i mosty zostaną zniszczone.

Szwajcaria powinna się spodziewać błyskawicznej napaści. Napaść ta jednakże nie może być tak błyskawiczna, jak to sobie wyo-

brażają laicy, ponieważ nieprzyjacieli musi przed tym przeprowadzić koncentrację wojsk na granicy, co nie może ujęć uwadze szwajcarskiego wywiadu. W podobnym wypadku Szwajcaria przystąpi od razu do kontrataku, zgromadzi wojska na granicy i wzniesie barykady dla tanków. Należy jednak liczyć się z tym, że nieprzyjacielowi uda się przedostać w jakimś punkcie przez granicę i wdrzeć się w głąb kraju. Ale i tu napotka on na wiele trudności, ponieważ zmobilizowana natychmiast armia szwajcarska jest lepiej obeznana z metodami obrony w miejscowych warunkach geograficznych, niż armia nieprzyjacielska.

Szwajcaria liczy się również z ewentualną napaścią powietrzną. Ale i w tym wypadku nieprzyjacieli nie będzie mógł skierować na Szwajcarię wszystkich swoich sił powietrznych, ponieważ istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że do zatargu zbrojnego wchodzi się jakieś trzecie mocarstwo i ujmie się sprawy Szwajcarii. Poza tym czyni się w dalszym ciągu gorączkowe przygotowania do obrony ważnych strategicznych punktów i ośrodków przemysłowych przy pomocy artylerii przeciwlotniczej.

Na zakończenie pułk. Frick stwierdził, że szwajcarska armia może stawić opór nawet znacznie silniejszemu przeciwnikowi, ponieważ liczebność armii nieprzyjacielskiej w specyficznych warunkach geograficznych cechujących Szwajcarię nie odgrywa wielkiej roli.

Co oznacza mowa Hitlera

Oczekiwane przemówienie Hitlera, które miało być odpowiedzią zarówno na telegram prez. Roosevelta, jak i wyjaśnieniem celów niemieckiej polityki zagranicznej było sensacją dnia w Niemczech.

Jak można sądzić z tonu przemówienia i szeregu argumentów zmierzających do uspokojenia opinii międzynarodowej, która jest zmobilizowana przeciwko Rzeszy Niemieckiej. Stąd napór spokoju, który jednak nie zdołał przesłonić mocnej i napastliwej treści.

Hitler chce zdemobilizować opinię świata i wszystkie pań-

stwa, które są w pogotowiu.

Z punktu widzenia polityki za granicą dwa momenty były szczególnie ważne, dwie jednostronne decyzje rządu niemieckiego. A więc wypowiedzenie układu morskiego z Anglią oraz paktu o nieagresji z Polską.

Jeśli chodzi o opinię Polską, to jednostronny krok Rzeszy bynajmniej jej nie zaskoczył i w niczym nie zmienia on naszej sytuacji.

Polska nigdy nie opierała bowiem swego bezpieczeństwa na paktach, ale wyłącznie na własnej sile. Polityka niemiecka w ostatnich czasach nie liczyła się

zupełnie z istnieniem układu polsko - niemieckiego, czemu dała wyraz przez wejście w sferę bez pośrednich zainteresowań i przez naruszenie naszych interesów.

Skoro Hitler twierdzi, że układ polsko - angielski narusza i jest sprzeczny z układem polsko - niemieckim, to Polska może z równym powodzeniem oświadczyć, że układ niemiecko - włoski oraz niemiecko - słowacki pakt gwarancyjny są sprzeczne z układem polsko - niemieckim.

Jedno jest jasne i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że celem niemieckiej polityki jest hegemonia w Europie. Niemcy nie zrezygnowali z dalszych agresji zarówno w Europie, jak w koloniach. Niemcy zmierzają będą do nowych rewindykacji. W zależności od sytuacji międzynarodowej będą metody ich działania.

Wczoraj Hitler mówił spokojnie, gdyż sytuacja dla Niemiec jest wysoce niepomyślna, i w ten sposób chciał przesłonić rzeczywiste cele niemieckiej polityki imperialistycznej.

Bóle

ARTRETYCZNE
REUMATYCZNE
PODAGRZYCZNE

najwięcej dokucają na zmianę pogody, w czasie zimna, słoty i niepogody. Nieznosnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzmienia, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN” GASECKIEGO, który rozpuszcza kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiasem, kamcią nerkową oraz złą przemianą materii — Orygin. UREMOSAN GASECKIEGO do nabycia w aptekach.

Samochód naładowany dynamitem

zderzył się z drugim autem — Dwóch ludzi poniosło śmierć w katastrofie

Straszliwa katastrofa, mogąca pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki wydarzyła się we Fryszacie przy zbiegu ulicy Śmigłego i Rydzki i Darkowskiej. Szczegóły jej przedstawiają się następująco.

Samochód ciężarowy, będący własnością kopalni „Eugeniusz” w Pietwałdzie przewoził do kopalni 432 kg. dynamitu, potrzebne go do rozsadzania pokładów węgla. Auto prowadził kierowca Nominik Dryla, jako konwojenci zaś jechali dwaj górnicy Henryk Taraba i Wincenty Strzyżowski obaj zamieszkałi w Pie-

wałdzie.

W momencie, gdy samochód znalazł się na skrzyżowaniu ulic z przeciwnej strony wyjechała a uło półciężarowe f-my „Vesper” z Chorzowa, prowadzone przez szofera Huberta Łazaja z Łagiewnik pow. katowickiego. Nastąpiło straszliwe zderzenie. Oba samochody wpały na chodnik, za trzymując się dopiero na ścianie kamienicy.

Wskutek gwałtownego wstrząsu wypadł z samochodu kopalni na bruk górnik Strzyżowski, donajaząc bardzo poważnych okaleczeń ciała. Odłamkami szkła

i karoserii poraniony został także towarzysz jego górnik Taraba. Pozostali wyszli bez poważniejszych okaleczeń.

Na miejsce tragicznego zderzenia przybyła w szybkim przeciągu czasu karetka sanitarna, przewożąca rannych do szpitala. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie udało się utrzymać ich przy życiu. Zmarli oni jeszcze przed nałożeniem opatrunków.

Zaznaczyć należy, iż zderzenie to mogło wywołać nieobliczalne wprost skutki, w wypadku wybuchu dynamitu.

Skazany przez sąd aferzysta

powiesił się na drzewie w lesie

Przed Sądem Okręgowym w Lidzie toczyła się sprawa Mojżesza Jelicza z Sielec, oskarżonego o dokonywanie machinacji przy dostawach podkładów kolejowych dla Dyrekcji P. K. P.

Aferzysta któremu udowodniono całkowicie winę, skaza-

ny został na trzy lata więzienia i 2 tysiące złotych grzywny.

Jelicz tak przejął się skazującym wyrokiem, że udał się do pobliskiego lasu i powiesił się na drzewie. Z gałęzi zdjęto już tylko zimne zwłoki desperata.

Stracił 1000 złotych

Smutne skutki drzemki w pociągu

Zdrojewski, (Gdynia), zainkasował w Warszawie 1.000 zł. Wracając do Gdyni Zdrojewski po wejściu do przedziału zdjął marynarkę, w której pozostawił portfel z gotówką, po czym zdrzemnął się. W tymże przedziale jechało jeszcze dwóch podróżnych

Zdrojewski obudził się na stacji w Mławie. Pasażerów już nie było. Dopiero po przybyciu do Tczewa, Zdrojewski stwierdził z przerażeniem brak portfela. Poszkodowany zameldował o tym na posterunku policji w Tczewie.

Wesoły Kacik

Rozkosze małżeństwa

Przeważnie ludzie żonaci narzekają na małżeństwo. Coś w tym musi być jeżeli prawie na każdym kroku słyszy się narzekania, narzekania i głosy nieadowolenia.

Ale wczoraj spotkałem się z niezwykle wyjątkiem. W wagonie tramwajowym siedziało dwóch panów, z których jeden, mężczyzna w sile wieku, mumiowany i rozpromieniony mówił z zapalem do swego towarzysza.

— Powinien pan koniecznie ożenić się. Małżeństwo to największe szczęście, największa radość. Jestem człowiekiem doświadczonym, bo sam jestem żonaty i mogę coś o tym powiedzieć.

Stan kawalerski, to straszna rzecz. Samotność, pustka, brak opieki, dziurawe skarpetki i nabyty po knajpach katar kiszki! A małżeństwo? Trzeba, tak jak ja, być żonatym, żeby ocenić co to warte! To najlepszy wynalazek pod słońcem.

Mam kogoś w domu, kogoś Kochającego, kto stale dba o mnie. O moje wygody, o mój humor i zdrowie.

Mam z kim pomówić, przed kim się uzalić.

Stale w domu czysto, wesoło, jasno...

Tylko dzięki małżeństwu czuję się szczęśliwy i zdrowy. Że nie małżeństwo, zmarniałbym i zeszedł na psy.

A w małżeństwie lata płyną w szczęściu i w spokoju...

Byłem zachwycony. Pierwszy raz w życiu słyszałem, żeby człowiek żonaty mówił z takim entuzjazmem o małżeństwie.

Tak się zaszukałem, że przejechałem przystanek na którym miałem wysiąść.

A szczęśliwy żonako opowiadał dalej o zaletach małżeństwa. Mówił jak to od czasu ślubu zupełnie zmienił się jego charakter i jak to on po ślubie przestał grać w karty, przestał pić, stał się sołnym człowiekiem...

Same cuda... Wreszcie nie mogłem się powstrzymać i zwróciłem się do szczęśliwego małżonka...

— Przepraszam pana najmocniej. Czy pan już dawno jest żonaty?

Małżonek uśmiechnął się dorodusznie.

— Od wczoraj, proszę pana! Wczoraj wieczorem odbył się nasz ślub.

Napoleon Sądek

Amerykańskie okręty wojenne w kanale La Manche

PARYŻ. W portach francuskich kanału La Manche będą w przyszłym miesiącu amerykańskie okręty wojenne, jak również kilka jednostek fłoty angielskiej.

Torpedowce amerykańskie „Belhan” i „Illette” zawiną do Hawru a torpedowce angielskie „Somali”, „Achanti”, „Eskimo” i „Matabela” do Cherbourg.

DINOL — DONT rzeczywiście najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

Jak Hitler opracował swoją mowę

Wstawał bardzo wcześnie, mówił do dyktafonu, a po tym poprawiał niektóre ustępy mowy

Kanc. Hitler w ciągu ostatnich kilku dni niezwykle gorąco pracował nad przygotowaniem swojej mowy, ponieważ po niezliczonej ilości konferencji, jakie przeprowadził z Goeringiem von Ribbentropem, szefami wojskowymi, dyplomatami i kierownikami życia gospodarczego

Rzeszy, nie wiele mu pozostało czasu na jej opracowanie.

Tyle przygotowań w tak krótkim okresie czasu, wymaga znacznego wysiłku. Z tego względu kanclerz, który lubi spać do późna, musiał ostatnio wstawać bardzo wcześnie.

Poza tym zmienił on również metodę pracy. Dotychczas gdy

Hitler przygotowywał mowę, dyktował ją swojej sekretarce, która przepisywała ją w kilku kopiach.

Obecnie kanclerz mówi do dyktafonu, który niedawno nabył. Korzysta z niego jednakże w swoisty sposób. Mówi bardzo szybko, nie przerywa

jąc ani na chwilę, aż rolka nie wypelni się. Dopiero wówczas zatrzymuje się i czeka aż jego długoletnia sekretarka, pani Mueller, nie przepisze tekstu. Gdy go uważnie przeczyta i poprawi, gdy będzie miał wszystkie poprzednie kartki przed oczyma, znów zaczyna szybko mówić do dyktafonu.

Celem osiągnięcia trwałego pokoju

prez. Roosevelt proponuje spotkanie z Mussolinim i Hitlerem

NOWY JORK. Korespondent waszyngtoński „New York Times” donosi, że prezydent Roosevelt wysunął propozycję spotkania z Mussolinim i Hitlerem. Spotkanie trzech mężów stanu, które miało by się odbyć na pełnym morzu lub też w pobliżu jakiejś wyspy neutralnej, jak np. Azorów.

Prezydent Roosevelt pragnął

W takim towarzystwie o... pogocz es e nie mowi..

RZYM. Według urzędowego komunikatu szef rządu Mussolini, który przebywa w miejscowości Rocca della Caminate pod Forli w Romani odbył wczoraj narady z ministrem finansów Thaon di Revel oraz szefem sztabu generalnego gen. Pariani.

Tajemnicze „zarządzenie”

GDANSK. Program uroczystości 1 majowych w Gdańsku nie przewiduje po raz pierwszy w tym roku tradycyjnego przemówienia Förstera, które dotychczas stanowiło punkt kulminacyjny tych uroczystości.

Gdańczenie fakt ten okmentują z wielkim ozywieniem.

RADIO

SOBOTA DN. 29 4. 1939 R.
WARSZAWA I (Raszyn)
 6.30 „Kiedy ranne” 6.55 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Motywy egzotyczne w muzyce filmowej (płyty) 11.57 Sygnał czasu 12.05 Audycja posłudniowa 13.00 — 15.00 Przerwa 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko p. t. „O kajtusiu i mizeraczkę i o szumiącym lesie” 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.08 Wiadomości gospodarcze 16.20 Kronika literacka 16.35 Recital fortepianowy 17.05 Maik i fioletowy żak — pogadanka 17.15 „Przed 120 laty” — audycja słowno muzyczna 18.00 Audycja japońska — z okazji święta narodowego Japonii 18.15 Janina Gódlowska i Chór Dana (płyty) 18.30 Audycja dla Polaków za granicą 19.00 „Budujmy silne lotnictwo” 19.20 Koncert 20.00 Audycja dla wsi 20.15 D. c. koncertu 20.35 Audycja informacyjna 21.00 Koncert rozrywkowy 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości 23.05 Wiadomości z Polski 23.15 — 23.55 Muzyka taneczna (płyty).
WARSZAWA II (Mokotów)
 14.00 Współczesna muzyka baletowa (płyty) 15.00 Wiadomości sportowe 15.05 Parę informacji 15.10 Utwory Roberta Schumanna 15.45 Życie kulturalne stolicy 15.55 Program na jutro 16.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 18.05 Forma koncertu instrumentalnego (płyty) 19.00 — 21.05 Przerwa 21.05 Francuska muzyka kameralna (płyty) 22.00 Koncert symfoniczny (płyty) 22.55 — 23.55 Artyści popularnych oper (płyty)

w drodze bezpośredniej wymiany zdań poznać minimalny program dyktatorów i ofiarować swe usługi w charakterze pośrednika, celem osiągnięcia trwałego pokoju w Europie.

Korespondent twierdzi, że prezydent Roosevelt sformułował tę propozycję przed kilku miesiącami prawdopodobnie pomiędzy majem a wrześniem ub. roku.

Według „New York Times” spotkanie nie doszło do skutku wobec stanowiska kanclerza Hitlera, który oświadczył Mussolinemu, że nie mógłby opuścić Europy nawet na krótki czas.

„Kobieca” rada regencyjna

zastąpi króla Jerzego VI podczas nieobecności w Anglii

LONDYN. „Daily Telegraph” omawia sprawę mianowania rady regencyjnej, która będzie pełniła funkcje monarsze podczas nieobecności króla Jerzego VI, udającego się wraz z królową Elżbietą w dniu 6 maja w dłuższą podróż do Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Według aktu o ustanowieniu regencji z 1937 r. w razie niemożności sprawowania władzy przez króla rządu obejmuje „rada stanu”, w skład której wchodzi z samego prawa królowa, względnie ks. małżonek, o ile na tronie zasiada kobieta. W ten sposób królowa Elżbieta, która będzie towarzyszyła królowi Jerzemu wejdzie formalnie w skład rady regencyjnej.

Poza tym do rady należeć będą ks. Gloucester i ks. Kent, młodsi bracia króla Jerzego VI,

księżna królewska (Princess Royal) Mary i księżna Arturowa Connaught, siostra cioteczna króla. Tak więc, kobiety będą miały przewagę w radzie regencyjnej.

Księżna Mary i księżna Arturowa Connaught będą zasiadały w radzie regencyjnej aż do osiągnięcia pełnoletności przez córki pary królewskiej księżniczki Elżbietę i Małgorzatę, które wejdą automatycznie w skład rady. Siostra królewska księżna Mary jest członkiem rady do 1944, to jest do chwili dojścia do pełnoletności jej starszego syna hrabiego Lascelles, który zastąpi ją jako członek rady.

Księżna Gloucester i Kentu są dożywotnimi członkami rady regencyjnej.

Ambasador sowiecki w Londynie na konferencji w Paryżu

PARYŻ. Ambasador sowiecki w Londynie Majski, który powraca z Moskwy na swą placówkę, przybył wczoraj samolotem ze Sztokholmu na lotnisko Le Bourget. Z lotniska ambasador Majski udał się do ambasady sowieckiej i odbył natych-

miast dłuższą konferencję z ambasadorem sowieckim w Paryżu. Konferencja ambasadorów dotyczyła rokowań pomiędzy Sowietami a państwami zachodnimi w sprawie utworzenia systemu, zmierzającego do odparcia agresji.

Powszechna służba wojskowa

ma być wprowadzona w Irlandii Północnej

LONDYN. Z Belfastu donoszą: Premier Irlandii Północnej (Ulsteru) lord Craigavon zwró-

cił się, według oficjalnych informacji do premiera Wielkiej Brytanii Chamberlaina z prośbą o

rozciągnięcie nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej na Ulster.

Defraudant i szpieg przed sądem moskiewskim

MOSKWA. Prasa sowiecka donosi, że w tych dniach naczelny inkasent moskiewskich kas oszczędności, Baszkatow, zdefraudował olbrzymią sumę powierzonych mu pieniędzy. Policja moskiewska aresztowała Baszkatowa w chwili gdy usiłował on

wraz z małżonką przejść granicę sowiecką w rejonie Finlandii.

W najbliższej przyszłości Baszkatow stanie przed trybunałem moskiewskim, oskarżony o malwersację oraz szpiegostwo na rzecz jednego z państw zachodnio europejskich.

Grozi mu kara śmierci.

Na karę śmierci skazano potwornego mordercę

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Kowliu zasiadł

mieszkaniec wsi Łomaczanka pow. kowelskiego, wieśniak, Stefan Makaruk. Akt oskarżenia zarzucał mu, iż dokonał zabójstwa brata swego Aleksandra, jego 2-miesięcznego dziecka oraz ciężkiego poranienia bratowej. Straszliwych tych czynów Makaruk dokonał w czasie sprzeczki o podział majątku.

W wyniku rozprawy potworny morderca skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Makaruk przyjął wyrok zupełnie spokojnie.



PRZY CERPIENIACH

wątroby, żołądka, kiszki, nerek stosuje się

Sok Świętojańskiego

Ziela, Magistra Edwarda Góbieca Sprzedaż Apteki, Skład Główny Warszawa, Miodowa 14.

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomińskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo, że był żonaty i kochał żonę. Przy współudziale bandy przestępców wprowadziła więc w życie szatański plan rozłączenia małżonków.

Wysłała list anonimowy do Heleny Jarockiej, donosząc jej, że mąż ją zdradza i będzie z kochanką na balu maskowym w Reducie. Również i Roman Jarocki otrzymał list anonimowy, w którym donoszono mu, że żona ma kochanka i będzie z nim na balu w Reducie.

Zrozpaczoną Helenę uprowadza najęta przez Bronkę szajka handlarzy żywym towarem. Zmusza ją do napisania do męża listu, że ucieka z kochankiem za granicę, a następnie wywozi do Argentyny i sprzedaje do domu publicznego. Helenie z wielkim trudem udaje się zbiec z tej jaskini rozpusty i po wielu przygodach dostaje się na pokład statku idącego do Polski.

A tymczasem Bronka usiłowała Jarockiego, który był przekonany, że żona go porzuciła i zamieszkała u niego, Zaraz banda przestępców, która z nią „współpracowała” zaczęła ją szantażować. Bronka chce zdobyć pieniądze, symulowała napad rabunkowy, a następnie rzuciła podejrzenie na służącą.

Służącą aresztowano, przeprowadzono w jej pokoju rewizję i znaleziono odcisk woskowy zamka od kasy, który tam podrzuciła Bronka. A gdy służąca wypierała się winy, sędzia śledczy pokazał jej ten odcisk.

Służąca ze zdumieniem spoglądała to na woskowy odcisk, to na tęgiego mężczyznę, nie wiedząc, co to oznacza. Pokazywał jej kawałek wosku, ale co to ma znaczyć?

Dlaczego pokazuje jej chusteczkę?

— Nie... Nic nie rozumiem...

— Udajesz więc naiwną... Nie rozumiesz?...

— Ależ panie naczelniku, nie wiem, co pan chce ode mnie.

— A teraz też się nie przyznasz?

— Przysięgam na Boga, że o niczym nie wiem.

— A ty zakłamana dziewczyno, przysięgasz jeszcze na Boga! W twoim przecież łóżku znaleziono woskowy odcisk zamka od kasy. A ty udajesz świętoszka. Przyznaj się: tyś nasłania bandytów?

— Jestem niewinna... O niczym nie mam pojęcia...

— wybuchnęła spazmatycznym płaczem dziewczyna.

— Wszystkie zawsze krzyczycie: „Jestem niewinna! Jestem niewinna!”, nawet wówczas, gdy objmie się was na gorącym uczynku. A więc nie chcecie się przyznać? Pożałujecie tego... No, gdzie mieszka twój narzeczony, Jan Wrzos?

— Powiedziałam już przecież: na Radzymińskiej, ale nie wiem, pod którym numerem.

— Znajdziemy go.

Biedna dziewczyna płakała, zaklinała się na wszystkie świętości, że nie wie o niczym, że zawsze była ucz-

ciwa, że nigdy jeszcze u nikogo nic nie zabrała, że była już na sześciu posadach i wszędzie, byli z niej zadowoleni. Mogą sprawdzić, czy nie posiada dobrych rekomendacji?

— Ale wszystko to nie wiele jej pomogło. Wprowadzono ją do dusznej celi, w której siedziało jeszcze kilka kobiet. A gdy drzwi zamknęły się za nią, stała na pręgu i zmieszana spoglądała na kobiety siedzące bądź na podłodze, bądź na pryczy.

Nagle znów wybuchnęła spazmatycznym płaczem. Oparła głowę o ścianę i histerycznie płakała.

— Hej, czego tam płaczesz? Czy „całowano” cię?

— dało się słyszeć kilka głosów.

— Przestańże już beczeć.

— Zostawcie ją w spokoju, widzicie przecież, że to zielona.

— Chyba złodziejka...

— A może po raz pierwszy ujęta na ulicy? Nie bój się. Nie będą cię długo trzymali.

— Otrzymasz książeczkę i hajda na ulicę.

Zosia nie odpowiedziała. Nie przestawała płakać i skarżyć się na ciężki los służącej...

—

Gdy ślusarz Jan Wrzos jeszcze smacznie spał w swojej jednoizbowej facjatce, gdzie mieszkał wraz z matką, dały się słyszeć nagle gwałtowne uderzenia do drzwi.

Pierwsza zerwała się ze snu matka. Jan bowiem, który przez cały dzień ciężko pracował, spał jak zabity.

— Hm... Kto to może stukać po nocy?... — dziwiła się Wrzosowa, siadając na łóżku. — Może coś się stało u sąsiada... Może jakieś nieszczeście?...

Pomimo że Wrzosowa była zmęczona i pomimo że nie chciała obudzić syna, który tak ciężko pracował, podeszła w koszuli do drzwi i zapytała zasnętym głosem:

— Kto tam?

— Proszę otworzyć, pani Wrzos, proszę otworzyć — usłyszała głos dozorczy.

— Co się stało?

— Niech pani otworzy, to dowie się pani o wszystkim.

Z wielkim wysiłkiem odsunęła zardzewiały rygiel i otworzyła drzwi. Na twarz jej padł snop światła z elektrycznej latarki. Zaraz do pokoju weszło kilku policjantów i agentów.

— Proszę zapalić światło — rzekł jeden z agentów.

— Jezu Chryste, co się stało? — zawołała Wrzosowa.

— Niech pani zapali lampę...
Stara kobieta zaczęła szukać zapalek i drżącymi rękoma zapaliła zakopconą lampę naftową, która wisiała na ścianie.

W tej chwili obudził się Jan Wrzos. Szybko usiadł i szeroko rozwarł oczy, rozglądał się wokoło, nie zdając sobie sprawy z tego, co się dzieje w mieszkaniu.

— Czy pan jest Janem Wrzosem? — zapytał jeden z agentów, trzymający arkusz papieru w ręku.

— Tak, o co panu idzie?

— Niech pan się ubiera — padł surowy rozkaz. — Pójdzie pan z nami.

— Ale dlaczego?

— Nie gadać wiele i ubierać się.

— Panowie, dlaczego aresztujecie go? Na miłość Boską, co się stało? — załamała ręce stara kobieta, w której oczach pojawiły się łzy.

Podczas gdy Jan ubierał się, funkcjonariusze policji przeprowadzili rewizję w pokoju. A ponieważ Jan był ślusarzem, policja znalazła różne narzędzia ślusarskie.

Po rewizji Jan wyszedł wraz z policjantami, pozostawiając starą matkę samą, pogrążoną w bezbrzeżnej rozpacz.

Przez całą drogę pytał się dlaczego go aresztowano? Ale jedyną odpowiedź, jaką otrzymywał, brzmiała:

— W urzędzie śledczym dowie się pan o wszystkim.

I dopiero w urzędzie śledczym dowiedział się, że jest podejrzany o dokonanie napadu rabunkowego na mieszkanie dyrektora banku Jarockiego. Jeśli nie brał w napadzie bezpośredniego udziału, to przynajmniej pomagał przeprowadzić go.

Musiał podać nazwiska swoich kolegów i niektórych z nich aresztowano.

Nazajutrz wezwano Bronkę do urzędu śledczego i pokazano jej Jana, oraz trzech jego zatrzymanych kolegów. Drżąc na całym ciele, obawiając się, aby podejrzenie nie padło na nią, aby nie połapano się, że symulowała cały ten napad, z miejsca wskazała na dwóch kolegów Jana: na Mariana Wieśniaka i Józefa Rybę.

— Przecież to oni — zawołała, udając przerażenie. — Tak, tak, to oni... Tak, poznaję ich...

— Kobieta ta musiała postradać zmysły — rzekł Marian Wieśniak. — Widzę ją po raz pierwszy w życiu.

— Czy pani ich naprawdę poznaje? — zapytał sędzia śledczy.

— Z początku zdawało mi się, że ich nie poznaję...

Ale jak tylko ich zobaczyłam, zaraz ich poznałam... To oni... Obaj byli wysocy... Nosili tylko wówczas inne ubrania...

— Pomimo że noszą inne ubrania, pani ich poznaje — dziwił się sędzia.

— Poznaję ich twarze, panie sędzio. — Twarze tych nigdy nie zapomnę...

— A więc twierdzi pani że są to ci sami osobnicy, którzy panią wczoraj związali i zakneblowali usta.

— Tak, ci sami...

— Czy jest pani tego pewna?

— Tak, panie sędzio, to są ci bandyci, którzy nas ograbili...

Dalszy ciąg jutro.

ZYGMENT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— Więc jednak — rzekł komisarz — ja i tak, zresztą, spiszę protokół przeciw tym panom za przekroczenie ustawowej szybkości jazdy i spowodowanie wypadku. Będzie pan świadkiem, jeżeli już nie poszkodowanym.

— Ja? Świadkiem? Za nic w świecie! — zawołał Gumiak, nadal bajecznie udając głupkowatego — obawiałbym się przyczynić do skazania tych niewinnych ludzi.

Zdumienie komisarza i wszystkich obecnych dosięgło szczytu. Julicz i Wydra też niczego nie rozumieli. Józek serdecznie śmiał się z nich wszystkich w duchu. Zakłócił zaś oświadczeniem, jeszcze bardziej zdumiewającym:

— Zresztą, wcale nie mam pewności, czy to właśnie ci panowie mnie najechali. Myślę, że to raczej byli ci, co jechali poprzednim samochodem.

— No właśnie! — zawołał Julicz, zachwycony — od razu przecież mówiłem...

— Trzeba tak było od razu powiedzieć! — zawołał komisarz już wściekły i wyprowadzony z równowagi — więc jakże ostatecznie: nie chce pan wnosić żadnej skargi?

— Nie chcę.

— No to niech pan nie zawraca głowy i każe się dalej najechać, naiwny człowieku! Pan jest wolny! — zawołał do Julicza.

Julicz skwapliwie uciekł z apteki, a za nim Wydra, zupełnie ogłupiały wszystkimi tymi niepojętymi wypadkami.

— Wszystko diabli wzięli! — mruknął gniewnie Julicz, — o, to spryciarze nielada, chytre kanalie. Wykiwali nas na amen...

— Sprytniejsi są, niż my, obawiam się, — szepnął Wydra markotnie i trwożliwie.

— Wciąż jeszcze nie mógł zapomnieć o tym, jak go napadli ów „diabeł”.

— Ależ ten miał krepę — jęknął na samo wspomnienie — i jaki przebiegły w napażaniu... Takiego mi byka zaiwanil, że od razu się nogami nakryłem. Będę musiał się nauczyć specjalnie. Można olbrzyma z nóg zwalić. Jutro zacznę się ćwiczyć.

— I dobrze zrobisz — gderał Julicz, wściekły, że tak go wyprowadzono w pole — na razie jednak będziesz mi musiał wykonać pewne poufne zlecenie.

— Jeszcze jedno?

— Tak i bynajmniej nie ostatnie. Tak będzie trwało, póki nie wezmę odwetu i zemścę się za ciebie również. O, lotry!... Wykradają mi ptaszynkę, moje śliczne dziewczynki, to cudne stworzenie, które...

Tu urwał nagle. Wydra czekał z zaciekawieniem, co

— A zresztą — machnął ręką Julicz — nie będę się roztkliwiał. Zresztą, jeszcze zobaczymy. Tymczasem zaś, mój drogi, ukryj jeszcze się tu gdzieś i gdy ten drab, który nas tak chytrze nabił w butelkę, wyjdzie, pójdiesz za nim i będziesz go śledził. Forsę masz?

— Bardzo mało...

— Więc masz tu setkę. Jutro z rana będziesz u mnie z meldunkiem. Do widzenia.

I nie troszcząc się więcej o Wydrę, nieco stropionego, że zostaje sam, Julicz skoczył do swego samochodu. Wydra zawahał się trochę. Przykuty do miejsca, zerkał na aptekę, z której wyszedł przed chwilą, a w której pozostał jeszcze straszliwy czerwony diabeł z ruin. Wraz z nim nastąpiło jego postanowienie.

Rzucił się do wnętrza pobliskiego domu i ukrył się tam.

Gumiak, siedząc spokojnie na ławeczce w aptece, jakby przychodził do siebie.

Gdy Julicz i jego towarzysze wychodzili zawstyżeni i markotni, spoglądał za nimi z góry, dumny ze swej udanej przebiegłości. Zachowując jednak ostrożność, nie śpieszył się podążać im w ślad.

Wreszcie podniósł się i udając słabego, utykał z lekka na prawą nogę. Skierował się ku drzwiom.

— Nie obawia się pan iść o tej porze w takim stanie? — zapytał aptekarz.

— Będę usiłował jakoś dać sobie radę. Zobaczę...

Rzeczywiście po wyjściu rozglądał się bacznie. Widząc, że samochód jego prześladowców zniknął, uśmiechnął się z zadowoleniem. Potem wrócił do apteki, patrzył przez szybę, wyszedł i znów wrócił.

Aptekarz, jego pomocnik i kasjerka, zdumieni jego manewrami, przyglądali mu się bacznie. Nagle Gumiak rzekł ironicznie:

— Do widzenia państwu.

I teraz już bynajmniej nie kulejąc, lekkim krokiem wybiegł z apteki. Wstąpił do pobliskiego baru, by coś przekąsić. Gdy wyszedł, było już po pierwszej. Ulice były niemal puste. Dokoła panowała cisza.

A jednak w pewnej chwili jego ostry słuch uchwycił głuchy odgłos kroków, rozlegający się za nim ze zdumiewającą regularnością.

— Cóż to? — pomyślał sobie — jakiś szpicel, który włożył bambosze, by mnie śledzić z ukrycia? Zresztą zaraz się przekonamy.

Szedł dalej wolnym krokiem. Mijał ulice, najzupełniej już puste i ciche.

A jednak cisza ta była pozorna. Józek zdał sobie z tego sprawę natychmiast. Za nim znów rozlegał się nieustannie czyjś miarowy krok.

— Ho, ho... — pomyślał sobie — widzę, że to śledzenie poważne. Jeżeli miałem o tym jakieś wątpliwości, to teraz już nie mam żadnych.

I zatrzymując się nagle, szybko się odwrócił. O jakieś pięćdziesiąt kroków za sobą ujrzał sylwetkę nie wysokiego osobnika, dziwnie mu znajomą...

(Dalszy ciąg jutro).

POMADKI DO UST SZACHI
 to gwarantuje piękny i pomysłowy uśmiech.
 Wyrabiane w naturalnych odcieniach.

J. SZACHI
 Warszawa

Kalendarz dnia
 SOBOTA

29
 Kwietnia

Piotra z Werony. Jutro: Opieki św. Józefa. Słońca wsch. 4.11 zach. 18.56. Księż. wsch. 13.5 zach. 2.4.

KRONIKA HISTORYCZNA
 1848. Bitwa z Prusakami pod Książem.
 1863. Gen. Taczanowski zwycięża Moskali pod Pyzdrami.
PRZYSŁOWIA
 Jeśli w kwietniu posusza Nąc się z ziemi nie rusza.

Niebywała okazja!

75 zł. pierwszorzędnego **GARNITUR USZYTNY NA MIARĘ** Najmodniejsze materiały

25 zł. **PLASZCZE WIOSENNE** leńie impregnowane

14 zł. **SPODNIE** we **WSZYSTKICH** kolorach; gotowe i na zamówienie

DECAN, Złota 25 m. 20

Losowanie książeczek premiowanych P.K.O.

Dnia 25 kwietnia 1939 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 41. sze z rzędu publiczne losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii IIej.

Po zł. 1.000. — otrzymają właściciele następujących książeczek nr. nr. 52391 54605 35279 56652 60645 61311 62215 63195 64546 65490 65991 66369 68588 72235 73758 78990 80182 85112 85676 86555 90153 90705 91263 92014 92014 92832 94192 94192 94342 94372 96883 98637 98675 100508 102204 103860 104523 105 577 106811 107119 107500 108688 108801 109685 109806 109908 112764 113292 113507 113923 114835 118462 118580 118838 118893.

Książeczka premiowana serii IIej wylosowana dawniej, a nie zrealizowana; wana; nr. 69101.

POMOC PRAWNA
 Koncesjonowane Biuro Podatki
Chmielna 41-4
 Informacje bezpłatnie

Tragiczna śmierć kolejarza

Tragiczną śmiercią zginął na stacji w Prokocimiu pod Krakowem spinacz wagonów Franciszek Windak zam. w Miętowie, gm. Końskie Wielkie.

W czasie spinania wagonów Windak został uderzony zderzakiem w piersi i upadłszy na tor doznał złamania podstawy czaszki. Wszelki ratunek okazał się już zbyt późny.

Wyścigi konne w Łodzi

Od 30 kwietnia do 21 maja r. b.

ŚRODA — SOBOTA — NIEDZIELA

Kasy Totalizatora w Warszawie

1. Ul. Polna (dawny Tor Wyścigowy)
 2. Ul. Karowa 18
 3. Ul. Żurawia 33

4. Ul. Szczygła róg Kopernika
 5. Ul. Zielna 21
 6. Ul. Targowa 65 (Praga)
 7. Ul. Boduena 2

Kasy czynne w dni wyścigowe od godz. 11-ej rano

Dozbroimy Polskę w powietrzu

Apel Naczelnego Wodza znalazł żywy oddźwięk w sercach wszystkich Polaków

Wobec zbliżającego się terminu zakończenia subskrypcji Pożyczki Lotniczej tempo akcji subskrypcyjnej wzrasta. Niezależnie od deklaracji, bardzo wiele osób składa kosztowności przerażając je na dozbrojenie Polski w powietrzu czy też na potrzeby Armii: na FON.

Pomiędzy deklarantami nie brak takich, którzy już raz subskrybowali Pożyczkę, obecnie zaś czują się w obowiązku podwyższyć poprzednie zgłoszenia. Dotyczy to w pierwszym rzędzie wielkich firm i składów przemysłowych.

Firma „Firley” łącznie z przedsiębiorstwami koncernowymi cementowymi (Zakłady Przemysłu we „Eternit” S. A. oraz T-wem Robót Inżynierskich „Tri” S. A.) wraz z Zarządem, Dyrekcją i pracownikami podwyższyła deklarowaną poprzednio na Pożyczkę sumę 150 tysięcy zł. na 180 tysięcy zł.

Zgłoszenia napływają z najdalszych zakątków kraju. Pracownicy Państwowego Tartaku w Kiewcach na Wołyniu zadeklarowali na POP sumę 12.780 zł. Zaznaczyć tu należy, iż większość z subskrybentów zrzeka

się procentów oraz wartości przypadających na nich bonów na FON na sumę 11.100 zł.

Rada Powiatowa pow. sepolińskiego na posiedzeniu postanowiła subskrybować Pożyczkę na sumę 7 tysięcy zł.

Personel firmy żelaznej Julian Glass w Warszawie — 18.320 zł.

Apel Naczelnego Wodza: „dozbroimy Polskę w powietrzu” znalazł odzew we wszystkich sercach Polaków. Doniosłość jego zrozumieli dorośli, zrozumieli też dzieci. Dowodem tego może być list, który nadesłał na ręce Generalnego Komisarza Pożyczki dzieci szkolne ze wsi Chlebowo pow. łowickiego. Nadesłały one pieniądze na zakup jednego bonu Pożyczki, którą następnie przekazały wraz z sumą zebranych 3 zł. 35 gr. na FON. Piszą one co następuje:

„Meldujemy posłusznie, Panie Generale, że gromki zew obrony Ojczyzny dotarł piaszczystymi bezdrożami do naszego Chlebowa, otoczonego lasami i pagórkami. Trafiał do wnuków Bartoszewych, głęboko wrył się w nasze chłopie serduszka i nie przebrzmiał bez echa”.

Z poważniejszych zgłoszeń o sob prywatnych i firm wymienić należy:

Franciszek Derewońko — 1 tysiąc zł., Mieczysław Pfeiffer — 1.200 zł., Henryk Szmulewicz — 500 zł., Celestyn Grabowski — 1 tysiąc zł., Pracownicy umysłowi firmy Bajorek, I. Wilner i S-ka, Warszawa — 1tysiąc zł., Dyrekcja tejże firmy — 2 tysiące zł., Cegielnia Kopytków — 3 tysiące zł., Cegielnia Błonie — 1.200 zł., Cegielnia Chlewnia — 1.300 zł., Pracownicy i Zakłady Tokarsko - Mechaniczne Kogutowski — 840 zł., F-ma Tuczeński i Syn — 1.760 zł., Fabryka gaśnic „Omega” — 1.260 zł. Helena Sliwowska — 500 zł., Salomon Kamiński 1 tysiąc złotych itd., itd.

Jeżeli chodzi o dary w naturze złożono kosztownych przedmiotów 233 sztuki oraz kilka sztuk obligacji pożyczek: Narodowej i Inwestycyjnej.

Z pięknym apelem wystąpił właściciel Władysław Popielarski i pracownicy zakładu krawieckiego (Warszawa, ul. Mokołtowska 63). Składając 150 zł. na Fundusz im. Żwirki i Wigury na

wolują oni wszystkich właścicieli i pracowników kraweckich do składania ofiar na dozbrojenie Polski w powietrzu.

Wielką ofiarnością wykazał funkcjonariusze więzienia w Grudziądzu deklarując na Pożyczkę 7.500 zł. oraz wpłacając 1 tysiąc zł. jako jednorazowy wysiłek zbiorowy dla podkreślenia swej gotowości do ofiar na rzecz Ojczyzny.

Do Gen. Komisarza Pożyczki gen. br. Berbeckiego zgłosił się p. Aleksander Blasild, który zadeklarował ufundowanie samolotu sportowego „R.W.D. 16”. Tytułem zadatku hojny ofiarodawca wpłacił już 7.800 zł.

Zarząd Okręgowy Związku Pracowników w Kielcach subskrybował POP. za 1 tysiąc zł. niezależnie od kwot subskrybowanych przez członków organizacji które przekroczyły już 75 tysięcy zł.

Tow. Akc. „Huła Bankowa” subskrybowała Pożyczkę na sumę 1.025 tys. zł. Fabryka czekolady „Plutos” zadeklarowała początkowo 25.500 zł. obecnie zaś podwyższyła tę sumę do 60.600 zł.

Z małych wynalazków -- wielkie fortuny

Nawet wynalazca... napastrka zdobył milionowy majątek

Genialni wynalazcy kończą przeważnie swój żywot w nędzy, fortunę natomiast zdobywają wynalazcy rzeczy drobnych, Z NAPARSTKA MILIONY.

Działo się to dokładnie 250 lat temu w Amsterdamie, w roku Pańskim 1689. Mieszkał wówczas przy Kalverstraat ubogi pracownik jubilerski, Nicolas van Benschoten, który pracował wiele, a zarabiał mało. Zarezycon był z uroczą dziewczyną, imieniem Myfrenna.

Pewnego dnia Nicolas siedział obok narzeczonej i przyglądał się jej pracy. Z wielkim zaintere-

rowaniem śledził ruchy igły. Zauważył, że palec, trzymający igłę, różnił się wielce swoim wyglądem od innych, drobnych i pięknych paluszków dziewczynim.

Nicolas nic nie mówił, ale nazajutrz przyniósł ze sobą tabliczkę wosku i zdjął rozmiar palta narzeczonej. Po upływie kilku dni przyniósł jej w prezencie srebrny napastrzek, którego zewnętrzna powierzchnia była pokryta wielką ilością wgłębień, aby igła nie mogła się poślizgnąć. Myfrenna była zachwycona. Upominek narzeczonego pokazała swo-

im koleżankom. Po upływie kilku miesięcy trzeba było fabrykować napastrki dla całej Holandii i Flandrii. Nicolas van Benschoten stanął na czele wielkich zakładów przemysłowych i zdobył majątek...

METAL NA PODESZWACH

Przykłady takie można mnożyć w nieskończoność. Oto one. Pewna wieśniaczka amerykańska martwiła się ogromnie z tego powodu, że ilekroć wybierała się do miasta z koszem jaj, traciła bardzo wiele, ponieważ jajka tłukły się w drodze.

Pewnego dnia wpadła na pomysł ułożenia ich w tekturowym pudełku z przedziakami. Opatentowała swój wynalazek i zarobiła na nim dużo pieniędzy.

Pewien farmer amerykański zarobił sporo grosza, bo pół miliona dolarów, na bardzo prostym wynalazku. Miał pięciu synów, którzy w rekordowym tempie niszczyli obuwie.

Postanowił więc oszczędzić na skórze, umieszczając na czubkach podszew i na obcasie kawałki metalu.

Pewien wynalazca zapewnił sobie 100 tysięcy funtów szterlingów rocznej renty, wymyśliwszy szklany przyrząd do wyciskania cytryny.

Jakiś robotnik zatrudniony w fabryce pudełek do konserw w Chicago, wymyślił pudełko, otwierające się bez klucza, jedynie za pomocą naciśnięcia w odpowiednim miejscu; wielka fabryka konserw Armour w Chicago zamówiła u niego za jednym zamachem pół miliona pudełek.

Niejaki Samuel Fox, który fiszbiny parasoli zastąpił metalowym szkieletem, zarobił na tym 6 milionów dol.

HISTORIA ŻYLETEK.

Któż nie zna dzisiaj popularnych żyłek? Wynalazca tego genialnego przyrządu, King Gillette, zmarł kilkanaście lat temu w Los Angeles, pozostawiając wielomilionowy spadek.

Mniej popularne jest nazwisko Mikołaja Bizumowicza, który oddał jednak fryzjerom nie mniejsze usługi, niż Gillette. Bizumowicz jest mianowicie wynalazcą maszynki do strzyżenia włosów, której używa przecież każdy fryzjer.

Wynalazca nie dał owej maszynie swego nazwiska, ale za to zebrał milionową fortunę...

Wszyscy znają wąską automata tyczną szczerzątkę, która ruchem wahadłowym wędruje po szybach wszystkich samochodów w czasie deszczu, ale nie wszyscy wiedzą o tym, że wynalazcą tego pożytecznego przyrządu jest znakomity pianista krakowski, Józef Hofman.

Wynalazek ten przyniósł znakomitemu pianicie znacznie więcej dochodów, aniżeli jego koncerty. A przecież jest on artystą światowej sławy...

Epidemia dżumy w Indiach

pociągnęła już za sobą 4 tys. ofiar śmiertelnych

LONDYN. Z Allahabadu donoszą, że w okolicach Benaresu szerzy się epidemia dżumy.

Dotychczas zmarło na dżumę w tych okolicach około 4.000 osób.

Jest to jedna z najstraszliwszych epidemii dżumy w Indiach w ciągu ostatnich lat.

Czy gen. Franco pojedzie do Rzymu?

BERLIN. Prasa niemiecka donosi, że informacje o mającej rzekomo nastąpić podróży gen. Franco do Berlina i Rzymu z końcem maja, nie znajdują w oficjalnych kołach włoskich potwierdzenia.

Prasa zaznacza, że informacje te nie zostały jednak zdementowane.

Bez ryzyka pod gwarancją wygrasz na loterii. Nie złączaj znaczków!!! Nowe życie, dobrobyt osiągniesz nadsyłając zaraz datę urodzenia. Adresować: Studio „Paldini”, Kraków. Skrytka 652.

Bohaterski maszynista

opanował z narażeniem życia poważne niebezpieczeństwo

Mogący się tragicznie zakończyć wypadek wydarzył się pod stacją kolejową Białobożnica w pow. czortkowskim.

W pociągu jadącym ze Stanisławowa do Czortkowa zerwał się w pewnym momencie wentyl spustowy i para zaczęła wydostawać się z kotła maszyny. Wskutek tego nie można było zatrzymać pociągu.

Niebezpieczeństwo opanował z narażeniem własnego życia maszynista Schneid, który doznał

cię poważnych oparzeń zdołał zatrzymać pociąg po przejechaniu za stację w Białobożnicy.

Nigdy nie jest za późno myśleć o zdrowiu tym bardziej, jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻOŁCIOWYCH, ZŁEZ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gaseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym. — Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „DIUROL” Gaseckiego (Z KOGUTRIEM) sprzedają apteki i składy apteczne.

Gierszewski padł z rewolweru Kucharskich

Obrona nie zdołała podważyć 90 procentowej pewności biegłego rusznikarza

Dokończenie sprawozdania z 10-go dnia procesu

Opinię biegłego rusznikarza z Instytutu Ekspertyz Sądowych, p. Juliana Górki, oczekiwano z dużym zainteresowaniem. Ustalenie bowiem, że znaleziony w cie le zmarłego pocisk wystrzelony został z rewolweru, który policja znalazła u Jackowskiej, ma dla sprawy i dla losów oskarżonej Kucharskiej olbrzymie znaczenie.

Biegły szczegółowo odpowiada na zadane mu pytania.

Druzgocące oświadczenie biegłego

Konkluzja tej opinii brzmi rewelacyjnie. Na podstawie dokonanych w toku śledztwa badań i przestrzelania rewolweru biegły dochodzi do wniosku, że pocisk znaleziony w ciele inż. Gierszewskiego, według wszelkiego prawdopodobieństwa został wystrzelony z rewolweru, stanowiącego dowód rzeczowy w sprawie.

To prawdopodobieństwo biegły określa na 90 procent.

Przy badaniach stwierdzono, że pocisk wystrzelony został z lufy nowej, względnie doskonale zakonserwowanej.

Jak wiadomo, Kucharska na 2 dni przed śmiercią brata odebrała oddany do naprawy rewolwer, w którym zmieniono lufę na całkowicie nową.

Rozpaczliwe wysiłki obrony

Opinia biegłego, z której wagi doskonale zdają sobie sprawę wszyscy, sprawia, że obrońcy zasympują biegłego pytaniami, pragnąc podważyć ekspertyzę. Biegły przez niemal godzinę udziela wyjaśnień, nie odchodząc ani na krok od wypowiedzianej opinii.

Kucharska przysłuchuje się tej walce o jej wolność. Nie widać by się zafamała. Jest może bledsza niż zazwyczaj.

Zeznają ostatni świadkowie:

Sw. Hozerowa, która zna rodzinę Gierszewskich od dawna, powtarza ustalone już w toku przewodu okoliczności, że stosunki między Kucharską a resztą rodziny pogorszyły się od czasu zamążpójścia Kucharskiej.

Babka Kucharskiej nie miała do niej również zaufania, uważając, że Kucharska dybie na śmierć starszki.

Ciekawy incydent przedstawia św. Sliwowa. W dniu śmierci inż. Gierszewskiego świadek przysłała na Lwowską. Otworzyła drzwi Kucharska, która na zapytanie powiedziała, że brat popełnił samobójstwo przez otrucie. Świadek podeszła do zwłok. W przystępie żalu zapytała: „Co cię skłoniło, żeś sobie życie odebrała”. Stojąca tuż Kucharska wtrąciła: „Był taki szczęśliwy ze swą żoną”.

Odwrotną stronę stosunku Kucharskiej do Charlotty Gierszewskiej przedstawiają zeznania mał-

żonków Wlecheckich. Byli oni w Konstancinie. W tajemniczych okolicznościach zginęło z torebki p. Wlecheckiej 10 złotych. Charlotta, której gośćmi byli Wlecheccy, mówiła, że najpewniej wykradła pieniądze Kucharska.

Jeszcze o rodzinnych „stosunkach”

Sw. Hildebrandt znał od dawna ojca i stryjka Kucharskiej. Pojeździe życiowe tych ludzi było bardzo „handlowe”. Dorobili się dużego majątku na przedsiębiorstwie malowania domów.

— Starsi dążyli do tego, by odłożyć i gromadzili oszczędności, a młodzież myślała o tym, żeby to wydać — charakteryzuje świadek rodzinę Gierszewskich.

Zeznania następnego świadka w liczbie 7 sprawdziły się do tego, że potwierdzili oni wyjaśnienia złożone w toku śledztwa.

Sensacyjny marew obrony

Wreszcie staje przed pulpitem ostatni świadek p. Hejdukowska, córka adwokata. Powołała ją w ostatniej chwili obrona.

Na wstępie świadek zaznacza, że w toku procesu mówiło się o panie Ambrożewiczównie i jej narzeczonym Arcie, którzy odwiedzali Charlottę Gierszewską na ul. Narbutta.

Tę właśnie Ambrożewiczównę poznała świadek przed 4 laty ale znajomość ta kilkakrotnie urywała się, gdyż Ambrożewiczówna nie stanowiła dla świadka towarzystwa na właściwym poziomie.

— Pragnę zaznaczyć — mówi św. Hejdukowska, — że ta Ambrożewiczówna to osoba opętana manią pieniędzy. Kiedyś prosiła mnie, czy nie mogłabym pożyczyc jej rewolweru.

Innym razem, a było to w końcu czerwca ub. roku, Ambrożewiczówna mówiła w rozmowie, toczonyj w kawiarni, że w okresie od połowy września do połowy października stanie się właścicielką większej sumy pienię-

ży.

Obrońcy zapytują świadka:

Senat gdański ubolewa

z powodu brutalnych zamachów na życie i mienie urzędników polskich

GDANSK. W dniu 26 bm. w godzinach wieczornych w miejscowości Kalthol na granicy Gdańska i Prus Wschodnich, rzucona została petarda do lokalu zajmowanego przez polskich inspektorów celnych. Siłą wybuchu zostały wyrwane okna w lokalu.

Po upływie pół godziny została rzucona druga petarda do mieszkania funkcjonariusza kolejowego narodowości polskiej Placa. Petarda również wyrządziła znaczne szkody.

W związku z tym wczoraj przed południem przybył do Ge-

neralnego Komisariatu E. P. w Gdańsku przedstawiciel Senatu Gdańskiego, który złożył ubolewanie w imieniu władz gdańskich i zaznaczył, że Senat Gdański zarządził jak najenergiczniejsze śledztwo w sprawie wykrycia sprawców.

Sensacja misji kom. Potiemkina

Przykra porażka dyplomacji niemieckiej

Kokietowana przez Rzeszę Bułgaria zaprzyjaźnia się z Sowiecami

PARYŻ. Oficjalne koła francuskie przywiązują dużą wagę do

wizyty Potiemkina w Sofii, która — jak o tym świadczą otrzymane informacje — nastąpiła na skutek inicjatywy rządu bułgarskiego.

W kołach tutejszych podkreślają, że deklaracje o przyjaznych

stosunkach bułgarsko-sowieckich, ogłoszone po wizycie są nader znamienne w obecnym okresie, kiedy rząd niemiecki nie szczędi wysiłków, ażeby Bułgarię przyciągnąć do osi Berlin — Rzym.

Statek niemiecki ni w godzinie wież na swoim pokładzie króla W. Brytanii

LONDYN. Premier Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że po ponownym rozpatrzeniu sytuacji rząd powziął decyzję za trzymania krążownika bojowego „Repulse” na wodach europejskich. W wyniku zmiany dyspozycji angielska para królewska u da się do Kanady na transatlantyku „Empress of Australia”. Statek ten będzie eskortowany przez dwa krążowniki.

Po oświadczeniu premiera po

seł konserwatywny Marsdem za pytał, czy rząd usiłował uzyskać dla angielskiej pary królewskiej statek zbudowany w stoczni angielskiej a nie niemieckiej.

W odpowiedzi premier Chamberlain zaznaczył: „W obecnych warunkach musimy wziąć to, co jest wolne. Dla uspokojenia mo gę jednak oznajmić, że maszyny tego statku wykonane zostały w Glasgow”.

„Do ostatniej kropli krwi... żołnierza francuskiego!”

Premier Chamberlain uzasadnia

potrzebę wprowadzenia przymusowej służby wojskowej w Anglii

LONDYN. Premier Chamberlain otworzył wczoraj debatę w Izbie Gmin nad wnioskiem rządu wprowadzenia przymusowej służby wojskowej. Premier rozpoczął od oświadczenia, że okoliczności, w których składał zapewnienie, iż konspiracyjnie nie zostanie wprowadzona, były zupełnie inne od okoliczności istniejących w chwili obecnej. Od ostatniego oświadczenia premiera w tej sprawie w dniu 29-go marca r. b. sytuacja międzynarodowa uległa wielkiej zmianie.

W przeciągu ostatnich tygodni wraz z rozszerzeniem naszych zobowiązań, wzrastały w Europie wątpliwości co do determinacji Anglii wzięcia udziału w wojnie gdy zajdzie konieczność. Stare powiedzenie, że „Anglia gotowa jest walczyć do ostatniej kropli krwi — francuskiego żołnierza”, krążyło we wszystkich stolicach europejskich. Stawało się coraz bardziej jasne, że wątpliwości te podminowują szanse wysiłków naszych bułowy mocnego frontu przeciwto dominacji świata siłą.

W tych warunkach jeśli opo-

zycja posunie atak do ostatecznych granic, rząd będzie się czuł zmuszonym rozwiązać parlament.

Po premierze zabrał głos przywódca Labour Party, mjr. Attlee, i przywódca opozycyjnych liberalów, sir Archibald Sinclair, który również opowiedział się za systemem zaciągu ochotniczego.

Następnie głos zabrał poseł Winston Churchill,

„Od trzech lat żyjemy w okre-

sie wojennym i od trzech lat wojnę tę przegrywamy. Wobec naszych zobowiązań na kontynencie europejskim wprowadzenie przymusowej służby wojskowej w obecnej chwili stało się koniecznością.

Deklaracja rządu musi być przyjęta i aprobowana przez Izbę Gmin w jak najszerszym przeciągu czasu i jak największą większością, jeżeli ma ona przynieść te dodatnie wyniki, dla których została powzięta.”

Manewry, które niepokoją opinię świata

Flota niemiecka w Gibraltarze

stała naprzeciw okrętów Francji i Anglii

GIBRALTAR. Dwa okręty wojenne — krążownik i kontrtorpedowiec — należący do eskadry niemieckiej, przebywającej na wodach hiszpańskich, przepłynęły z oceanu Atlantyckiego przez Cieśninę Gibraltar-

ską na Morze Śródziemne.

GIBRALTAR. Okręty eskadry niemieckiej przybyły do szeregu portów hiszpańskich. W Tangerze znajduje się krążownik „Leipzig”, w Algeciras — krążownik „König”, do Ceuty przybył pan-

cernik „Graf Spell”, 2 kontrtorpedowce i 6 łodzi podwodnych, do Malagi zaś — pancernik „Deutschland” i 2 kontrtorpedowce.

We wszystkich portach władze hiszpańskie podejmować będą oficerów floty niemieckiej bankie-

tem. W okolicy Gibraltaru po przybyciu floty niemieckiej znajdują się 53 okręty wojenne Anglii, Francji i Niemiec.

Flota angielsko-francuska liczy 3 pancerniki, 11 krążowników, 5 kontrtorp. i 7 łodzi podw.

1914 **TADEUSZ RYŚ** 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Aniela postanowiła wyjechać do Warszawy i tu dowiedzieć się od pani Stanisławy o losie Janka. Do jej pokoju wszedł pułkownik von Szlengel, który zapisał do niej miłością. Aniela przyjęła go bardzo serdecznie, gdyż chciała z nim omówić sprawę swego wyjazdu do Warszawy.

Ta myśl dodała pułkownikowi odwagi i dlatego przysunął się do niej. Na twarzy jego ukazał się uśmiech, wyrażający pewność siebie.

— Co słyhać, panno Anielu? Przyszedłem, jak gdybym właśnie przeczuwał, że będę pani potrzebny.

— Tak, właśnie mam do pana prośbę — nie mogła Aniela znieść jego wzroku.

— Ma pani prośbę? Wie pani przecież, że jestem gotów uczynić dla pani wszystko...

— Chodzi właściwie o drobnostkę. Chciałabym pana prosić o przepustkę do Warszawy...

— Chce pani pojechać do Warszawy? — W sercu jego zrodziła się nieufność szpiegostwa niemieckiego w stosunku do swej podwładnej. — A w jakim to celu?

— Muszę tam pojechać bodaj na jeden dzień... Muszę spotkać się w Warszawie z pewną panią...

— Z jaką panią? — zapytał podejrzliwie pułkownik. Aniela czuła, że w jej sercu rodzi się nienawiść do niego.

— To siostra mego narzeczonego.

— Ach, tego, który zginął? — Aniela odczuła w jego słowach jak gdyby zadowolenie z powodu rzekomej śmierci jej ukochanego. Krew uderzyła jej do głowy. Przerwała mu i powiedziała stanowczym głosem:

— Myli się pan, panie pułkowniku, mój narzeczony żyje...

— Ależ panno Anielu! — przerwał zdziwiony pułkownik. — Przecież pani powtórzyła mi sama słowa Kołowcewa...

— Wierzyłam w to również, ale po dzisiejszym śnie...

— Ach, tak, pani coś tam wspominała... Jakież to miała pani sen?

— Śnił mi się mój narzeczony... Że on żyje...

I z szeroko rozwartymi oczyma, które lśniły dziwnym blaskiem, z zapartym tchem i niespokojnie bijącym sercem opowiedziała Aniela swój dziwny sen. I zakończyła swe słowa, patrząc w jeden punkt, jak gdyby widziała w swej wyobraźni postać ukochanego doktora Jana Karskiego.

— To nie daje mi spokoju... Muszę uzyskać zupełną pewność...

— A pani dowierza snom? — zbagatelizował pułkownik tę całą sprawę. — Ileż to ja sam miałem snów...

— Wie pan, tym razem szczerze wierzę... Moja intuicja kobieca nie myli mnie... Muszę pojechać do Warszawy...

— Może pani o to zapytać listownie! — Aniela zrozumiała teraz, że nie chce jej puścić.

— Nie, panie pułkowniku, niestety nie mogę tego załatwić listownie. Muszę tam być sama, wszystko osobiście załatwić... Udam się tam tylko na jeden dzień...

— Niestety — rozłożył dłonie. — Mimo najlepszej mojej woli jest to niemożliwe...

— Czemu to? — spoglądała nań wzrokiem pełnym nienawiści.

— Zapomina pani, czym pani jest teraz... — ośmielił się. — Wie pani jaką cenę wróg wyznaczył za głowę pani? Nie możemy pani puścić...

Aniela ujęła w swe dłonie głowę i zrozpaczona myślała: tak, dzisiaj nie jest już wolnym człowiekiem, stała się niebezpiecznym szpiegiem, którego Rosjanie szukają... Ach, czemu to podjęła się takiej funkcji? Czy ten niemiecki pułkownik jest jej miłszy, aniżeli carcki oficer Kołowcew? Jakże zamroczenie ją wtedy ogarnęło? Kiedyż nareszcie uwolni się z tej przeklętej służby?

— Niech pani zrozumie, panno Anielu, że chodzi mi tylko o pani dobro...

Aniela nie odrzekła nic. Przekonała się teraz, że nie ma wyjścia. Musi napisać list do pani Stanisławy. A jeśli Wacław Mandricz nawet dowie się, gdzie ona jest, czyż ośmieli się tu przybyć? Zresztą, niech tylko spróbuje...

Teraz chciała się czym prędzej pozbyć pułkownika. Von Szlengel już sobie coś uplanował... A gdy zrozumiała, że sen Anieli o narzeczonym może zniweczyć jego wszystkie plany, zapytał nagle, ujmując jej dłoń: — Panno Anielu, czy pani kocha go naprawdę tak bardzo?

Przeraziła się jego pożądliwych oczu, i postanowiła uspokoić go.

— Kogo ma pan na myśli?

— Mam na myśli pani narzeczonego... — Tak, kocham go najczystszą, najgorętszą miłością — odrzekła.

— Mówi pani z takim przekonaniem, jak gdyby narzeczony pani na pewno żył... — powiedział pułkownik, Aniela poczuła, że chciał jej tymi słowami sprawić ból.

— Nie mogę tego powiedzieć z całą pewnością... Ale serce nie oszukuje mnie...

— A gdyby okazało się, że przeciwnie — oszukano panią?

— Na zawsze pamięć o nim pozostanie w moim sercu... — zadrżała Aniela na myśl o tym, że sen może okazać się kłamstwem. — Nigdy o nim nie zapomnę!

— Czy nikt nie mógłby go zastąpić? — zapytał pułkownik.

— Nie, nikt... — zrozumiała Aniela, o co mu chodzi.

— A gdyby okazało się, że kto inny kocha panią? Bardzo kocha? Może silniej od narzeczonego? — zaskoczył ją pułkownik pytaniem.

— Serce moje należy tylko do niego! Zresztą, czemu pan o to pyta? — chciała czym prędzej zakończyć rozmowę.

— Czy nie domyśla się pani wcale? — Nie.

— Ależ, pani orientuje się na pewno, o co chodzi... Znać to w oczach pani, udaje pani tylko, że nie rozumie... — objął ręką i począł gładzić jej nagie ramię. — Czy nie wie pani, czy nie czuje pani, że ją kocham?

— Panie pułkowniku, proszę opanować się, niech się pan nie zapomina — Aniela odsunęła się odeń przerażona.

Jej dumne, pełne godności zachowanie rozdrażniło ją jeszcze bardziej.

— Panno Anielu, mówię to pani po raz pierwszy... Ale czuję to od dawna. Czy przypomina sobie pani, co opowiadałam o mej żonie? Może mnie pani uszczęśliwi — chciał ucałować jej dłoń.

Aniela wyrwała swą rękę.

— Panie pułkowniku, proszę zostawić mnie w spokoju. Czy chce pan doprowadzić między nami do kłótni?

— Ależ, nie wyrządzam pani żadnej krzywdy... Musiałem pani to powiedzieć — mówił urywanym głosem. — Szuka pani miłości człowieka, nie mając pewności, czy on żyje...

Nie słuchała jego słów. Chciała pozostać sama.

— Niech mi pani powie tylko jedno słowo...

— Proszę mnie zostawić, bo wyniknie kompromitująca pana awantura...

Dalszy ciąg jutro.

SUBSKRYBUJ CIE POZYCZKĘ LOTNICZĄ

4-letni król Iraku -- Fezal

zareczy się z 5-letnią księżniczką, córką króla egipskiego

W związku z tragiczną śmiercią króla Iraku, Ghaziego, który zginął podczas katastrofy samochodowej, tron po nim obejmie jego syn, Fezal, liczący 4 lata.

Z początku chłopczyk, który jest bardzo przywiązany do ojca, pytał swoją angielską wychowawczynię, gdzie jest ojciec. Angielka nie miała jednak odwagi powiedzieć mu prawdy i oświadczyła, że udał się w długą podróż. Chłopczyk zdziwił nawet, że ojciec wyjechał, nie pożegnawszy się z nim, co przed tym nigdy się nie wydarzyło i nie zadawał już swej opiekunce żadnych pytań. Tylko każdego dnia, gdy przed pałacem królewskim zatrzymuje się jakieś auto, małe dziecko biegnie na dół, i stwierdza z rozczarowaniem, że nie przyjechał samochód, którego tak niecierpliwie wyczekuje.

Chłopczyk bardzo odczuwa brak ojca. Każdego rana Fezal wbiega do jadalni i podczas śniadania siedział u boku ojca. Po posiłku obaj udawali się do ogrodu na przechadzkę, podczas której król odpowiadał na pytania synka. Gdy król opuszczał pałac królewski, aby zająć się sprawami państwowymi, małe dziecko stawało na baczność, przykładając palec do czapki i stał w tej pozycji aż do chwili, gdy auto ojca nie znikło w tumanie kurzu.

Wychowawczyni Fezala twierdzi, że ten chłopczyk o czarnych, inteligentnych oczach, kruczonych, wijących się włosach i owalnej twarzy jest najśłodszym dzieckiem pod słońcem. Jest ona jego stałą towarzyszką i często udaje się z nim na lotnisko, gdzie zachwycony małe dziecko odrywa oczu od lądujących i startujących samolotów.

Bardzo często widzi się go w mundurze oficera armii irackiej, który mu uszyto w ubiegłym roku i z którego jest bardzo dumny. Małe dziecko obdarzone wielką

zdolnością do języków. Poza arabskim, który jest jego ojczystym językiem, zna bardzo dobrze angielski i turecki.

Fezal jest bardzo ciekawy, co jest charakterystyczne dla inteligentnych dzieci w jego wieku. Gdy wyjeżdża na przejażdżkę autem, zasypuje szofera pytaniami. Czasem bierze kierownicę i prowadzi maszynę przy pomocy szofera. Jego fotografista opowiada mu dokładnie, jak się robi fotografie, a jego ogrodnik opowiada mu wszystko o kwiatach i drzewach. Ciekawia go również ludźle. I gdy widzi jakiegoś obcego, pragnie wszystko o nim wiedzieć.

Młodziutki król wystąpił dopiero dwa razy publicznie. Raz w ubiegłym miesiącu pokazał się na balkonie swego pałacu, aby obserwować przejazd królewicza irańskiego, który udawał się na swój ślub z egipską księżniczką Fawzłą. Po raz drugi na kilka dni przed śmiercią ojca zwi-

dził z nim wystawę koni.

W obu tych wypadkach tłum witał entuzjastycznie malca, który przykładał swoją drobną dłoń do czapki i któremu sprawiało widoczną przyjemność to, że i jemu ludzie salutują. Na wystawie koni dosiadł on małego żrebaka węgierskiego i zdobył za ładną jazdę nagrodę. Podczas konnej przejażdżki zatrzymał się na kilka chwil, aby porozmawiać z chłopczykiem w jego wieku, którego widział po raz pierwszy.

W Iraku krąży pogłoska, że wkrótce nastąpią zaręczyny 4-letniego Fezala z 5-miesięczną księżniczką Ferial, córką króla egipskiego Faruka.

Zgodnie z obyczajami muzułmańskimi, tego rodzaju zaręczyny są dozwolone i są one zawierane przez rodziców lub opiekunów nieletnich dzieci. Związek ten byłby, jak zapewnniają w kołach poinformowanych, radośnie przyjęty przez ludność Egiptu jak i Iraku.

Szwedzcy lekarze

muszą używać spadochronów

W Szwecji wydano zarządzenie, na podstawie którego wszyscy lekarze państwowi muszą przejść kurs spadochroniarski. W niektórych prowincjach Szwecji mieszkańcy są całkowicie izolowani od świata cywilizowanego.

W razie nagłego wypadku lekarz musi przybyć samolotem, ale warunki lądowania są tak fatalne, że przedstawia ono nieraz trudności nie do przeczygnięcia. Obecnie stosowany będzie system lądowania za pomocą spadochronu.

PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN

NOCTEL

zastosowanie

GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BOLE GŁOWY, ZĘBOWITPA

LEKARSKIE WYDZIAŁY I KOLEGIUM WARSZAWY

Uroczyste przejęcie 4 powiatów

wydzielonych z województwa warszawsk. i wcielonych do województwa łódzkiego.

Pożegnanie tych ziem przez p. Wojewodę Paciorkowskiego i powitanie przez pana Wojewodę Heryka Józewskiego

Wczoraj odbyły się w miastach powiatowych czterech powiatów, wydzielonych z dniem 1 kwietnia z województwa warszawskiego i wcielonych w skład województwa łódzkiego — uroczystości pożegnalne tych powiatów przez p. wojewodę warszawskiego i powitanie ich przez wojewodę łódzkiego.

W uroczystościach tych wzięli udział p. wojewoda warszawski Jerzy Paciorkowski i p. wojewoda łódzki Henryk Józewski. Panu wojewodzie łódzkiemu towarzyszyli: naczelnik wydziału społeczno-politycznego dr. Stanisław Wrona i naczelnik wydziału samorządowego Włodzimierz Sochacki.

Pierwsza uroczystość przekazania powiatu odbyła się w Rawie Mazowieckiej. Po przemówieniu starosty miejscowego p. Modlińskiego, w imieniu społeczeństwa ziemi rawskiej pożegnał wojewodę Paciorkowskiego p. Stanisław Tuziński, witając jednocześnie wojewodę łódzkiego Józewskiego dał on wyraz nadziei, że w ramach województwa łódzkiego Ziemia Rawska zrealizuje szereg swych palących postulatów.

PP. wojewodowie do zebranych przedstawicieli społeczeństwa wygłosili okolicznościowe przemówienia. Z Rawy Mazowieckiej pp. wojewodowie udali się wraz z towarzyszącymi im osobami do Skierniewic, gdzie dostojnych gości powitał starosta Farenholt. W pięknej sali wydziału powiatowego zebrali się przedstawiciele wojska z płk. dypl. Ajdukiewiczem na czele oraz 50 osób spośród miejscow. społeczeństwa, wreszcie urzędnicy starostwa i wydziału powiatowego.

Imieniem społeczeństwa przemówił do pp. wojewodów pos. Filipiński, burmistrz miasta. W serdecznych słowach pożegnał on województwo warszawskie, w ramach którego Skierniewice rozwijały się od zarania Rzeczypospolitej, szczególnie serdecznie dziękując wojewodzie Paciorkowskiemu za dotychczasową opiekę nad powiatem.

Witając wojewodę Józewskiego poseł Filipiński zapewnił, że Ziemia Skierniewicka dołoży wszelkich starań, aby stać się jednym z najbardziej przodujących odcinków Ziemi Łódzkiej. I tu również pp. wojewodowie Paciorkowski i Józewski wygłosili okolicznościowe przemówienia, poczym nastąpił formalny akt przejęcia powiatu.

Ze Skierniewic pp. wojewodowie w towarzystwie naczelników dr. Wrony i Sochackiego udali się do Łowicza, gdzie w sali konferencyjnej starostwa zebrali się przedstawiciele wojska z płk. Krudowskim na czele, delegacje miejscowego społeczeństwa i urzędnicy. Po przemówieniu starosty Staszew-

skiego, który zakończył je odczytaniem uchwały wydziału powiatowego o przeznaczeniu 5.000 zł na FON, imieniem rolników powiatu łowickiego przemówił p. Teofil Kurczak, a w imieniu całego społeczeństwa p. Czerwiński. P. wojewoda Paciorkowski żegnał serdecznie Ziemię Księżacką, zapewniając p. wojewodę Józewskiego, że „księżacy”, twardy ale wierny naród w całokształcie stosunków Ziemi Łódzkiej stworzą pozycję bardzo dodatnią.

Po powitaniu Ziemi Łowickiej przez wojewodę Józewskiego udano się do Kutna.

Tu również w sali wydziału powiatowego zebrało się bardzo liczne przedstawicielstwo społeczeństwa kutnowskiego i urzędnicy. Imieniem władz powiatu p. wojewodę Józewskiego p. o. starosty Otockiego, który wręczył jednocześnie p. wojewodzie uchwałę wydziału powiatowego o przeznaczeniu 10 tys. zł na ścigacz im. Wicepremiera Kwiatkowskiego.

W imieniu społeczeństwa Ziemi Kutnowskiej przemówił poseł Filipowicz, burmistrz Kutna, który żegnając wojewodę Paciorkowskiego, podkreślił zasługi jakie dla Ziemi Kutnowskiej położył gospodarz województwa warszawskiego. Witając wojewodę Józewskiego podniósł p. Filipowicz, że Ziemia Kutnowska dołoży wszelkich wysiłków, aby w ogólnym dorobku regionu łódzkiego zająć właściwe jej miejsce.

Wojewoda Paciorkowski żegnał Ziemię Kutnowską i jej przedstawicieli, a p. wojewoda Józewski zapewniał, że otoczy ją należyłą opieką.

P. wojewoda Paciorkowski w każdym z miast żegnał się osobicie z zebranymi przedstawicielami powiatu i przedstawicielami społeczeństwa i urzędnikami, a starostowie kolejno przedstawiali p. Wojewodzie Józewskiemu czołowych przedstawicieli tych regionów i urzędników.

Piotrków nie jest czerwony

Według urzędowego wyniku głosowania, które nareszcie ma zamiar Główna Komisja Wyborcza do Rady Miejskiej w Piotrkowie publicznie ogłosić na uprawnionych 28.648 osób głosowało 22 846 czyli 79,7 proc.

Ogółem na poszczególnych kandydatów listy nr. 1 oddano głosów 30.073, na listę nr. 2 — 36.184, na listę nr. 3 — 21.947 na listę nr. 4 — 26.579, na listę nr. 5 — 5.138.

Zatem na listy polskie prócz PPS oddano głosów: lista nr. 1 30.073, lista nr. 4 26.579. Razem

56.652. Na listę nr. 2 PPS ko 36.184, na żydowskie ra 27.175. Razem 63.359.

Biorąc pod uwagę system przydzielania mandatów stwierdzamy, że gdyby listy nr. 1 występowały razem większa polska w Radzie Miejskiej była by zdecydowana.

Ci za tym co nie chcieli zjeżdżenia ponoszą moralną odpowiedzialność za czerwone rządy w mieście gdzie większość narodowości słąca jest absolutna. Piotrków jest szczerze polski a nie czerwony

Na fali radiowej

Dla wsi i miasta

Polskie Radio wespół z Komitetem dla Spraw Kultury Wsi oraz Państwowym Instytutem Telekomunikacyjnym ogłosiło w styczniu konkurs na model produkcyjny polskiego popularnego odbiornika bateryjnego.

Zadaniem konkursu było uzyskanie całkowicie krajowego modelu odbiornika przystosowanego do potrzeb radiofonizacyjnych ludności wiejskiej, oraz do wymogów masowej seryjnej produkcji.

Na konkurs ten zgłoszono 27 całkowicie opracowanych oryginalnych projektów. Zgłoszone projekty zostały szczegółowo zbadane i ocenione przez Sąd Konkursowy, w którym wzięli udział delegaci Komitetu dla Spraw Kultury Wsi, Państwowego Instytutu Telekomunikacyjnego i Polskiego Radia. W wyniku całomiesięcznej pracy Sąd Konkursowy jednogłośnie zdecydował przyznać nagrodę 5.000 zł odbiornikowi nadesłanemu pod godłem „Dla wsi i miasta” jako najlepszemu odbiornikowi zarówno pod względem technicznym jak i dostosowania do warunków radiofonizacji wsi. Nagrodzony odbiornik jest jednoobwodowym dwulampowym aparatem bateryjnym odznacza się niezwykle celowej a jednocześnie prostej konstrukcji elektrycznej i mechanicznej posiada tylko 3 organy strojenia i niezwykle oszczędnością eksploatacji. Dzięki użyciu specjalnego układu oraz tylko dwóch lamp odbiorczych, odbiornik zużywa tylko 4,5 Ma w obwodzie anodowym a więc może być zasilany tą samą baterią anodową do 6 miesięcy. Dwuwoltowe lampy tego odbiornika mogą być zasilane źródłem zasilania zarówno z akumulatora, jak i ogniw suchych.

Nie bacząc na użycie tylko 2 lamp, odbiornik rozporządza znaczną siłą audycji, umożliwiającą dobry odbiór radiowy w normalnych pomieszczeniach

Pański chce uciek do C. O. P.

Popularny w Piotrkowie Ar. Pański, który tak niedawno zbankrutowanego Głosu zacił się pod firmą Echa Piotrkowskiego podpisując się, czytelnie do Związku Polskich w Poznaniu z prośbą o skłanianie go do jednego z miast w COP gdzie mógłby się siedzieć.

Ciekawe co Związek Pol. temu panu odpisze? W każdym razie po wyjeździe sławetnego redaktora napewno Piotrków z ulgą odetchnie.

Po wyborach...

Solidarność, Zjednoczenie, Społem, razem, zgodnie, zważając, wsi unarodowienie... I to wszystko wzięli czarci.

Piotrków gniewa się okropnie i przeklina lapidarnie: A niechajże to gęś kopnie, Gdy tak wszystko poszło man... SIO

Km. 1372/38

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI
Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie i rew. Grzegorz Jellaczyc kancelarię w Piotrkowie ul. Legii Nr. 8 na podstawie art. 602 k.p. podaje do publicznej wiadomości dnia 24 maja 1939 r. o godzinie 12 w Kole gm. Łęczno odbędzie się licytacja ruchomości, należących Stanisława i Franciszka Koltona składających się z 4 krów oszarnych na łączną sumę zł 640.
Ruchomości można oglądać w licytacji w miejscu i czasie wyznaczonym.
Komornik Grzegorz Jella

mieszkalnych.

Na zakończenie podkreślić należy, iż nagrodzony odbiornik zbudowany został całkowicie z części krajowych, stanowi oryginalne opracowanie przez polskich inżynierów i techników.
Należy się spodziewać, że wkrótce będzie można przyjąć do produkcji polskiego popularnego.

Świat pracy zdał egzamin obywatelski

Świat pracy dał na Pożyczkę Lotniczą szybko, z serca i dużo, nieraz ponad miarę swych możliwości.

Dalszy efekt materialny Pożyczki Lotniczej zależy od całego społeczeństwa a w szczególności od ludzi zamożnych.

Kwoty subskrybowane przez tych ostatnich są niestety małe i nie odpowiadają w proporcji temu, co dał świat pracy.

Mamy więc prawo domagać równego wysiłku od wszystkich obywateli.

Komisja porozumiewawcza na podstawie swojej uchwały z dnia 25 bm. zwraca się do Pana Komisarza Pożyczki Lotniczej o ogłoszenie listy imiennej subskrybentów z podziałem na przemysł, handel, rolnictwo itd. oraz podaniem wysokości kwot zadeklarowanych.

Jednocześnie Komisja Porozumiewawcza oświadcza, że wszystkie Związki Pracownicze w jej skład wchodzące, prowadzą propagandę Pożyczki Lotniczej i dołożą wszelkich starań do jej jak najlepszej realizacji, a tych którzy obowiązku obywatelskiego nie spełnią, lub spełnią go niedostatecznie z całą bezwzględnością będą publicznie piętnować.

Za Komisję Porozumiewawczą: Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Pracowników Skarbowych, Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, Związek Pracowników Ubezpieczeń Społecznych, Związek Pracowników Umysłowych Admin-

Wojsk., Związek Pracowników Poczty i Telegraf., Związek Ma-



szynistów Kolejowych, Związek Pracowników Miejskich, Związek Pracowników Komunalnych i Instytucji Użytk. Publ., Związek Pracowników Kolejowych, Zrzeszenie Urzędników Banku Polskiego, Związek Samorządu Terytoryjalnego.

Przewodniczący
(—) Przepieść Józef

Sekretarz
(—) Nowakowski Tadeusz

Liter plastycznych drewnianych — metalowych wytwórcy poszukiwani. Masowy zbyt zapewniony. Wzory szczegółowe. Oferty wysłać natchmiast Przemysł, skrytka pocztowa 156.

KINO CZARY Dziś

Wspaniała premiera. Wielki wstrząsający dramat życiowy polskiej produkcji według słynnego dzieła St. Żeromskiego

DZIEJE GRZECHU

W rolach głównych: Karolina Lubieńska, Dobiesław Damiński, Bogusław Samborski, Kazimierz Junosza Stępowski, Aleksander Żabczyński, Józef Węgrzyn, Jadwiga Andrzejewska

Popołudniówka o godzinie 3 „Sonata Kantzerowska”
Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 3. Ceny zwykłe

Kino-Teatr
"AS"
w Piotrkowie
pl. Niepodległości nr. 2.

Dziś wystąpi Viviane Romance jako Niebezpieczna kobieta

Upajająca atmosfera filmu. Atmosfera gorącej miłości południa, w promiennym romansie miłosnym. Karjera filmowa Viviane Romance była wręcz zawrotna, ale rola awanturki Lolity w Niebezpiecznej Kobiocie należy bezsprzecznie do najlepszych. Jej partnerem jest najstojniejszy śpiewak ekranowy Tino Tosi. Dalsza obsada Mirelle Balin i Simón.

Popołudniówka o godzinie 100 dni Napoleona
Początek o g. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr ROMA

w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Dziś i dni następnych!
Król aktorów i aktor królów — ERROL FLYN
w swojej największej kreacji p. t.

Patrol Bohaterów

Popołudn. o godz. 3. „MARIA ANTONINA”
Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480 CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wy-

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, t. 10